

Świdnica, dnia 15 - 31 sierpnia 1954 r.

WYKONAĆ PLAN SKUPU ZBOŻA przygotować glebę do jesiennej akcji siewnej to najważniejsze zadanie wsi

Wiedza nasza otrzymując wielką pomoc od państwa i klasy robotniczej zebrała swoje plony. Członkowie spółdzielni produkcyjnych, załogi P.G.R.-ów i indywidualne chłopstwo pracujące, okazały wiele poświęcenia i patriotyzmu w walce o sprawny sprzęt tegorocznych, bogatych zbiorów.

Mimo to przebieg skupu zboża i sprawa przygotowania gleby do jesiennej akcji siewnej na terenie naszego powiatu są wysoce niedostateczne.

Miesięczny plan skupu zboża do dnia 20 sierpnia br. wykonany został zaledwie w 57,8% zaś podorywki w skali powiatu wykonano w 25,5%, a orki pod rzepak ozimy są poważnie opóźnione.

Charakterystyczne jest, że procenty wykonania planów skupu przez poszczególne gminy są bardzo rozpięte, gdyż jeżeli Goczałków wykonał 57,5% — co także nie jest dostateczne — to gmina Jaworzyna Śl. tylko 23%.

Podstawową przyczyną nie wykonywania planów jest samouspokojenie i brak należytej organizacji pracy (jedno z drugiego wynika) mające swoje źródła w hołdowaniu teorii — „jakoś tam będzie” grunt że zboże w stodole.

Odpowiedzialni aktywiści z Domanic, Jaworzyny, Marcinowic, Strzegomia, Słotwiny i inni — którym widocznie owa „teoria” jest wygodna — winni zrozumieć, że między niewymłóconym zbożem w stodołach spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych, a zbożem zakupionym przez państwo jest wielka różnica.

Gospodarka socjalistyczna jest gospodarką planową. Planując rozwój gospodarczy naszego kraju, planując zaspokojenie po-

co posiadamy dzisiaj.

Nasi wrogowie są zainteresowani w tym, aby załamywać i

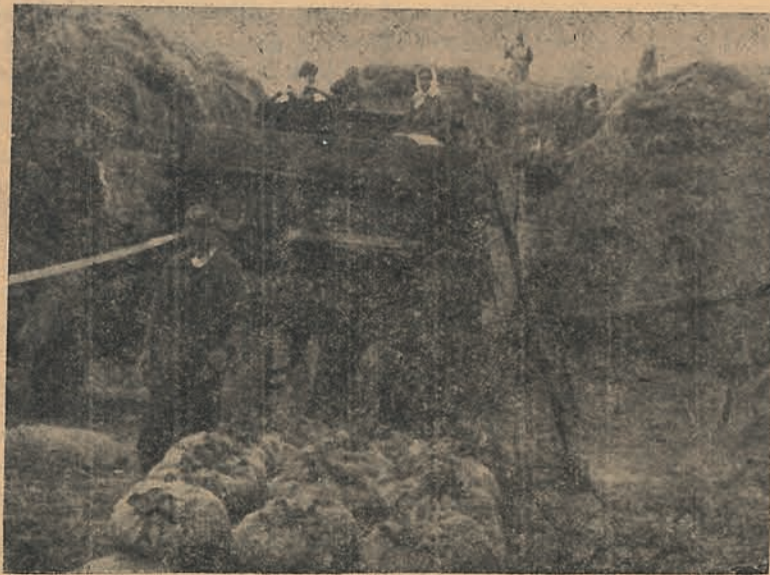
zacji pracy, w szybkim i skutecznym załatwieniu spraw idących w kierunku naprawienia



odwlekać skup z nieskończonością. Dlatego próby odwlekania omlotów i odstaw zboża, ze strony niektórych spółdzielni i chłopów indywidualnych jest wynikiem nacisku wroga klasowego.

Jeżeli np. spółdzielnia produkcyjna Bojanice, mimo że posiada dwie młocarnie (jedna z P.O.M., druga z GOM), stojące bezczynnie dwa tygodnie nie robi nic ażeby omloty przeprowadzić — to znaczy że coś tu jest nie w porządku. To samo odnosi się do Kraszewic i innych spółdzielni.

Jeżeli odpowiedzialni towarzysze z gm. Lutomia, na posiedzeniu Komitetu Gminnego P.Z. P.R. nie mogli dać właściwej oceny sytuacji w gminie, ze względu na brak rozeznania terenu, to także świadczy, że niebezpieczeństwo samouspokojenia jest



trzeb całego społeczeństwa — musimy znać swoje rezerwy i środki jakimi rozporządzamy. Zasadą planowania jest także i to, że chcąc naprzykład zaspokoić potrzeby ludzi pracy w roku przyszłym, musimy wiedzieć

poważne i trzeba je natychmiast zwalczać.

Nasz aktyw wyjeżdżający w teren w sprawie kampanii żniwno-omlotowej za mało udziela konkretnej pomocy w organi-

zanie o agronomie Szymańskim, który nie tylko że nie pomaga młodej spółdzielni w Mokrzeszowie, lecz podczas pracy upija się.

Ażeby w pełni sprostać zadaniom jakie stoją przed nami należy b. poważnie zastanowić się nad tym czy jesteśmy właściwie ustawieni do pracy.

Kampania, którą prowadzimy ma wielkie, polityczne znaczenie. Chodzi o to, ażeby dokładnie zrozumieć to zagadnienie i właściwie ustawić się do szybkiego, zwycięskiego jej zakończenia.

Pierwsi wykonali

roczne plany obowiązkowych dostaw

Jako pierwsza na terenie naszego powiatu roczny plan obowiązkowych dostaw zbóż wykonała spółdzielnia produkcyjna w Zółkiewce, której członkowie dopiero I-szy rok zbierają wspólne plony.

Drugie miejsce zajęła spółdzielnia produkcyjna Panków, która roczny plan obowiązkowych dostaw wykonała dnia 20 sierpnia b.r.

Dalsze spółdzielnie, które wykonały roczne plany to — Strzelce, Granica i Aleksandrów.

Robotnicy pomagają spółdzielcom

W Spółdzielni Mikoszków żniwa przebiegły sprawnie i obecnie przystąpiono do intensywnych omlotów. W pracy przy żniwach wyróżnił się traktorzysta POM Strzegom ob. Klemens Chwatek, oraz członkowie spółdzielni Franciszek Kaszanka, Marian Stepor, Kazimierz Sianko i inni.

Dużo pomocy udzieliły spółdzielcom ekipy robotnicze z Papierni i

Młyna w Strzegomiu, których członkowie po skończonej pracy zostali zaproszeni przez spółdzielców do zwiedzenia spółdzielczej gospodarki.

Przewodniczący Spółdzielni ob. Stanisław Piezoń i brygadzysta Edward Kulirz dobrze organizują pracę w czym dużo pomocy udziela brygadzysta POM ob. Franciszek Waś.

Koresp. Teofil E.

Spółdzielcy ze Strzelc

manifestacyjnie odstawili zboże dla Państwa

Długa kolumna samochodów ciężarowych i ciągników wyruszyła w dniu 17 sierpnia br. ze spółdzielni produkcyjnej w Strzelcach do magazynów zbożowych w Świdnicy.

Na pięknie udekorowanych szturmówkami i transparentami samochodach piętrzyły się worki ze zbożem — plon tegorocznych, bogatych zbiorów. Spółdzielcy ze Strzelc realizując swoje zobowiązania dostarczyli w tym dniu 52 tony zboża państwu.

KARY za sabotowanie planów skupu

Kolegium Orzekające przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świdnicy ukarało za złośliwe sabotowanie planowego skupu zboża, Alojzego Zwięzcza z Goli Świdnickiej grzywną w wysokości 2.800 zł., Franciszka Krzyszkiewicza z Domanic 2.000 zł. i Józefa Malechę z Komorowa 1.500 zł.

Powiat świdnicki wykonał do dnia 20-go sierpnia 1954 roku miesięczny plan skupu zboża w 57,8%. Poniżej tabela przedstawiająca wykonanie planu przez poszczególne gminy.

57,5%	52,8%	45,6%	36,8%	35,0%	34,8%	32,4%	31,0%	24,6%	23,0%
Goczałków	Stanowice	Żarów	Irszenno	Strzegom	Lutomia	Słotwina	Marcinowice	Domanice	Jaworzyna Śl.

Obniżka kosztów własnych to sprawa całej załogi . . .

Pierwotne założenia planu obniżki kosztów własnych za I-sze półrocze br. zostały na podstawie długofalowych zobowiązań załogi podwyższone z 15,4% do 20,3%.

Dzięki ofiarnej pracy załogi plan ten został przekroczony, wykonano go w 20,6% dając państwu 5.094.000 złotych oszczędności, zamiast planowanych 4.900.000. Trzeba również zaznaczyć, że plan produkcyjny za I-sze półrocze został wykonany na dwa dni przed terminem w 102,6%.

Na ten poważny sukces Zakładów Wytwórczych Elektrotechniki Motoryzacyjnej składają się przede wszystkim świadomość i aktywność całej załogi, którą niemal w całości bierze czynny udział we współzawodnictwie. Szczególnie wyróżniają się w pracy tow. tow. Aniela Maślak — odznaczona z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet „Brazowym Krzyżem Zasługi”, przodujący tokarz Kazimierz Panek, przodownik pracy Bronisław Zięba, przodujący kowal Władysław Pietrzykowski — odznaczeni z okazji 10-lecia Polskiej Ludowej „Srebrnymi Odznakami Przewodnika Pracy”.

Przyczynili się oni do tego, że ZWEM stał się jednym z przodujących zakładów naszego miasta. Nie mało wysiłku włożyli w te osiągnięcia młodzi kierownicy wydziałów jak tow. tow. Marian Teper — odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, Telesfor Toruński — odznaczony „Brazowym Krzyżem Zasługi” i wielu innych.

Na osiągnięcie takich wyników, jakimi może poszczycić się obecnie ZWEM, wpłynęła między innymi walka z godzinami nadliczbowymi, które zmniejszono z 14.300 w styczniu do 5.000 w maju i czerwcu br. Walki o obniżenie kosztów

aktywnie włączyli się likwidatorzy ZWEM, którzy w czasie zgłoszenia szeregu cennych zastosowanych już dziś oszczędności — dając fabryce wiele



Jestem przekonany — mówi Dyrektor Zakładu tow. Fajgenbaum — że osiągnięcia naszej załogi w II-gim półroczu, po przeprowadzeniu konferencji partyjno-ekonomicznej, do której się obecnie przygotowujemy — będą jeszcze większe, ponieważ organizatorką naszych zwycięstw jest partia, która uczy nas pracować kolektywnie. Walka o obniżkę kosztów własnych jest zagadnieniem ogółu pracowników — a nie jednostek i to zrozumiała cała nasza załoga, stąd pewność, że nasze zamierzenia zrealizujemy przed terminem.

Organizacja partyjna jest rzeczywistym kierownikiem politycznym na zakładzie. Mobilizuje ona załogę do tych wielkich zadań, przodują towarzysze: Stanisław Bojda, — organizator grupy partyjnej, Maria Kołotko i Henryk Liberski.

Osiągnięcia nasze byłyby niewątpliwie jeszcze większe — mówi Sekr. P. O. P. tow. Ludwiczak — żeby wszystkie grupy partyjne pracowały tak, jak tow. tow. Bojdy i Kołotko.

Podkreślić również należy szeroki udział młodzieży, która pod troskliwą opieką POP wyrasta na ludzi pełnych oddania sprawie budownictwa socjalistycznego.

Niedawno odbyło się Plenum Zarządu Zakładów i aktywu ZMP-wskiego, na którym młodzież dyskutowała nad zagadnieniem obniżki kosztów własnych i przygotowywała się do konferencji partyjno-ekonomicznej.

Jak z powyższego wynika, ZWEM może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w walce o obniżkę kosztów



złów własnych, ponieważ we właściwy sposób przyswajają sobie wskazania I-go Sekr. KC PZPR tow. Bolesława Bieruta i umiejętnie wprowadza je w życie. Konferencja par-

tyjno-ekonomiczna, którą żyje cały zakład, którą przygotowuje cała załoga — zmobilizuje jeszcze bardziej

wszystkich pracowników i niewątpliwie stanie się drogowskazem na przyszłość. Poprowadzi bojową załogę do jeszcze większych sukcesów.

P. G. R. w Bystrzycy Dolnej udziela pomocy spółdzielcom

W tegorocznej kampanii zniwno-omłotowej gospodarstwa zespołu PGR Świdnica, znacznie sprawniej przeprowadzają sprzęt z niż w latach poprzednich. Zawdzięczamy to przede wszystkim poprawie organizacji pracy oraz większej świadomości naszych załóg, które pracują coraz wydajniej.

Nasze przodujące PGR-y nie tylko u siebie przeprowadzają sprawnie żniwa ale potrafiły także nawiązać ścisły kontakt z sąsiadującymi spółdzielniami produkcyjnymi, którym pomagają przy sprzęcie z obrotów. Dobrze np. pomaga spółdzielcom PGR w Bystrzycy Dolnej. Kie-

rownik tego gospodarstwa tow. Władysław Kózka kontaktuje się niemal codziennie z zarządem spółdzielni produkcyjnej w Bystrzycy Dolnej i udziela spółdzielcom porad z dziedziny agrotechniki. W czasie żniw PGR w Bystrzycy Dolnej przekazał do pracy w spółdzielni młocarnię z lokomobilą i dmuchawą oraz sнопowiazalkę z traktorem. Spółdzielcy natomiast pomogli załodze pegerowskiej zwozić zboże z pola. Dzięki takiej współpracy, żniwa oraz omłoty przebiegają sprawnie i w spółdzielni produkcyjnej i w Państwowym Gospodarstwie Rolnym.

Zakładom Mleczarskim pod rozwagę

Analizując codzienny skup mleka na terenie naszego powiatu daje się zauważyć poważny spadek dostaw w miesiącu sierpniu b.r. I tak dla przykładu: w dniu 15 sierpnia b.r. dzienny plan operacyjny został wykonany w 87,7%, w dniu 16 sierpnia b.r. w 90,5%, a miesięczny plan skupu mleka na dzień 16 b.m. wykonaliśmy zaledwie w 46%-ch. Jeżeli chodzi o dostawę mleka przez poszczególne gminy to do gmin, które systematycznie nie wykonują swych planów dziennych należą gminy: Domanice, Goczałków i Strzegom, w których wykonanie dziennych planów skupu waha się w granicach 60-ciu %, pomimo, że mają takie same możliwości wykonania jak gminy Marc'nowice, Słotwina i Pszenno wykonujące swe plany dziennie do 130-tu %.

Również niezadawalająco przedstawia się skup mleka z Państwowego Gospodarstwa Rolnych, Zespołu Pszenno i Świdnica, które plany swoje wykonują zaledwie w 80 — 90 %.

Jakie przyczyny złożyły się na to, że na terenie naszego powiatu plan skupu mleka w miesiącu sierpniu nie jest zrealizowany.

Przede wszystkim to samo uspokojenie jakie panuje w Zakładach Mleczarskich. Wykonanie planu w poprzednich miesiącach osłabiło czujność Kierownictwa Zakładu na tym odcinku. Twierdzenie, że plan sierpniowy wykonamy bo wykonaliśmy go w poprzednich miesiącach nie gwarantuje w żadnym wypadku wykonania planu w miesiącu sierpniu b.r. o czym świadczą dotychczasowe wyniki.

Drugą przyczyną mającą poważny wpływ na realizację planów to słaba praca aparatu skupu Zakładów Mleczarskich. Instruktorzy zamiast przebywać w gromadach rozmawiać z chłopami, którzy zalegają z dostawami, ustawiać zlewiarzy do aktywizacji skupu, przesiadują całymi dniami w biurach, zastaniając się pracą papierkową.

Brak współpracy aparatu skupu P. Z. M. z Delegatami Gminnymi Min. Skupu pozwala bezkarnie ele-

mentom spekulacyjnym handlować pokątnie mlekiem, względnie narastać zaległościom u opornych chłopów, którzy mają po dwie, trzy krowy i mleka nie dostarczają, jak np. Tomasz Maślanka i Baluś Ignacy z Cierni.

W.K.



W Spółdzielni Produkcyjnej Tworzyjanów pracowała w najgorętszych dniach żniwnych grupa żołnierzy W.P. pod dowództwem por. Jakuba Garczyńskiego. Udzielili oni dużej pomocy spółdzielni, z którymi zadzierżgnęli serdeczną przyjaźń. Między innymi w pracy wyróżnili się kpr. Stachowicz, kapr. Antos, kan. Szulczyński i kan. Jadonowski.

Na zdjęciu żołnierze pomagają przy omłotach.

CHŁOPI INDYWIDUALNI winni przyspieszyć DOŚTAWĘ ZBOŻA

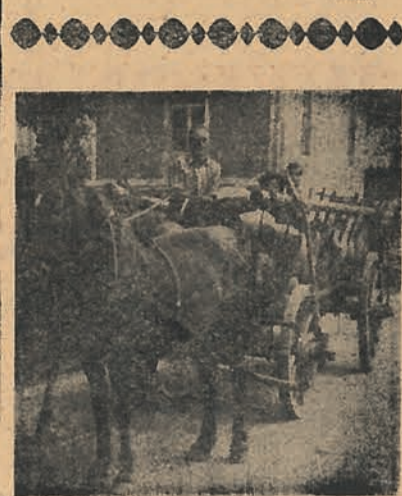
Dotychczasowe wyniki w realizacji obowiązkowych dostaw ziób ze zbiorów 1954 roku wskazują na to, że na naszym terenie przodują w skupie Spółdzielnie Produkcyjne gdyż 80% dostarczonego zboża to zboże ze spółdzielni produkcyjnych, a tylko 20% ogólnego skupu dostarczają chłopcy indywidualni. Mamy cały szereg spółdzielni, które systematycznie — codziennie dostarczają zboże do punktów skupu wprost od młocarni. Są to spółdzielnie produkcyjne: Zółkiewka, która wykonała już swój roczny plan, Modlecin, który wykonał z nadwyżką plan na dzień 20 sierpnia b.r., Tworzyjanów, Jarosław, Bolescin i wiele innych.

W dzień i w nocy dokonują omłotów zboża spółdzielcy z Cierni Górnych, Kszczonowa i innych aby tylko na czas zrealizować obowiązkowe dostawy. Obok tych przodujących spółdzielni produkcyjnych są jeszcze i takie, które nie młócą, nie dostarczają, albo dostarczają w małych ilościach zboże do punktów skupu jak: Słotwina, Modliszów, Łazany i Grodziszce.

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest słaby przebieg dostaw zboża przez indywidualnych chłopów. Są jednak w powiecie świdnickim chłopcy, którzy terminowo odwożą zboże do punktów skupu. Należą do nich przede wszystkim: Władysław Fuja z Mokreszowa, Mieczysław Tomczyk z Cierni Górnych, Walter Ginter z Kątek, Bronisław Mińko z Zebrzydowa, Józef Orfin z Marcinowiczek i Antoni Antosiak z Goli Świdnickiej. Trzeba aby aktywni i gromadzki

stawiał za wzór tych przodujących gospodarzy chłopom, którzy dotychczas ociągają się z dostawami.

W.K.



Spółdzielnia produkcyjna w Goli Świdnickiej to jedna z najmłodszych w powiecie, bo założona na wiosnę br. Tegoroczne plony zbierane są jeszcze indywidualnie i dopiero od jesieni zasiewy dokonywać się będzie kolektywnie.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia Przewodniczącego tej Spółdzielni ob. Antoniego Antosiaka, który pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów odstawił do punktu skupu w Imbramowicach.

Blaski i cienie

Spółdzielni Produkcyjnej w Cierniach

W akcji zniwno-omłotowej w Cierniach wyróżniło się wielu spółdzielców. Należą do nich przede wszystkim: Jan Dominiak, Stanisław Chlebowski, Jan Okieniec, który wyremontował i przygotował młocarnię oraz Kozłowa, Bierkowa i Szaprowa, które nie opuściły ani jednego dnia pracy. Również Eleonora Wójcikowa — przodująca świniarka — po pracy w chlewni wychodziła do żniw.

W spółdzielni są także bumelanci

jak: Stanisław Kramarz, który nie wychodził do pracy całymi tygodniami i ciągle się upijał. Do tych, którzy nie wychodzą do pracy należą także Jadwiga Szulkowska i Stanisław Madziar.

Charakterystyczne jest to, że Komisja Rewizyjna nie zainteresowała się dotychczas obibokami, którzy zaniedbują się w pracy i dezorganizują tak ważną akcję.

Koresp. A. Sozańska

Walczmy o udział w Powiatowej Wystawie

W dniu 5 września tego roku, w okresie tradycyjnych uroczystości dożynkowych, otwarta zostanie w naszym powiecie Powiatowa Wystawa Rolnicza, połączona z obchodem 10-lecia Polskiej Ludowej.

Celem wystawy jest pokazanie osiągnięć rolnictwa naszego powiatu, osiągnięć przodujących chłopów, spółdzielni produkcyjnych i PGR w podnoszeniu produkcji rolniczej. Jest u nas sporo takich rolników, którzy gospodarują zgodnie z postępowym życiem i nauką rolniczą, którzy należą do uprawiających ziemię, rozwijają hodowlę, którzy dzięki swojej pomysłowości i gospodarności umieją wydobywać z roli te wszystkie możliwości wzrostu produkcji, jakimi rozporządza każde gospodarstwo.

Powiatowa Wystawa Rolnicza po to właśnie jest organizowana, aby upowszechnić wśród wszystkich chłopów przodujących, aby umożliwić każdemu dobru i rozumnemu gospodarzowi pokazanie swoich najlep-

szych osiągnięć. Jesteśmy przekonani, że dobre przykłady pokazane na wystawie, zachęcą innych chłopów do naśladowania, do gospodarowania po nowemu, do stosowania w swoim gospodarstwie wypróbowanych sposobów zwiększenia wydajności z ha, rozwijania hodowli.

Za najlepsze osiągnięcia pokazane na wystawie przyznane będą nagrody i dyplomy. Na wystawie pokazana będzie również pomoc Państwa w rozwoju mechanizacji naszego rolnictwa, elektryfikacji, melioracji i budownictwa wiejskiego. Pokazany też będzie rozwój życia kulturalnego naszej wsi, występowanie będą wiejskie zespoły artystyczne oraz zorganizowany będzie kiermasz i różnego rodzaju imprezy sportowe.

Zgłaszajcie więc swój udział w Powiatowej Wystawie Rolniczej, pomagajcie innym chłopom naszego powiatu w ich walce o wyższe plony, o szybszy rozwój hodowli.

Przygotowania do obchodu miesiąca pogłębienia przyjaźni POLSKO - RADZIECKIEJ

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej w roku bieżącym obchodzić będziemy w dniach od 12. IX. do 12. X. 14 r.

Jak w całym kraju — tak i na terenie naszego powiatu i miasta od miesiąca czerwca b.r. trwają przygotowania do obchodu. Programy Miejskiej i Powiatowej Komisji Wykonawczej przewidują dużą ilość imprez propagandowo — artystycznych. Zaplanowano szereg ciekawych odczytów o budownictwie komunistycznym oraz o osiągnięciach Kraju Rad w dziedzinie agrobiologii, agrotechniki, hodowli, medycyny, elektrotechniki itd.

Program obejmuje szereg ciekawych imprez artystycznych i sportowych, a między innymi występy zespołów pieśni i tańca Domów Kultury, które odbędą się w Świdnicy, Zarowie i Jaworzynie Śląskiej. W Strzegomiu i Świebodzicach wystąpią ze specjalnym programem artyści Państwowej Opery Wrocławskiej. W innych miejscowościach przewiduje się występy szkoły muzycznej ze Świdnicy, zespołu pieśni i tańca z Witoszowa Dolnego i wielu innych.

Miłośnicy sportu oglądać będą w Świdnicy, Strzegomiu, Świebodzicach, Zarowie i innych miejscowościach szereg ciekawych imprez sportowych, a między innymi spotkania

w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce miejscowych zespołów sportowych.

Komisje Wykonawcze stawiają sobie jako jedno z najważniejszych zagadnień — szeroką popularyzację języka rosyjskiego — w tym celu zorganizowane zostanie 34 kursy języka rosyjskiego.

Niezależnie od powyższego odbędą się „festyny przyjaźni” wystawy książki i prasy radzieckiej, konkursy gazetki ściennych, festiwale filmów radzieckich, dyskusje nad książką i filmem, wieczory świetlicowe, spotkania ludności z oficerami Wojska Polskiego, oraz szereg innych imprez.

Słabo dotychczas pracują jeszcze pełnomocnicy P.K.W., którzy mało interesują się przygotowaniami w gminach, nie powołano jeszcze Gminnych Komisji Wykonawczych w gminach: Domanice, Stanowice, Zarów, Lutomia, Słotwina, Psenno i Świebodzice.

Niedbalstwo to, spowodować może poważne następstwa w realizacji nakreślonego programu. O tym winny pamiętać kierownictwa poszczególnych organizacji masowych, a szczególnie Z.P. ZMP, Z.S.Ch., Wydział Oświaty P.P.R.N. i Z.N.P., PZGS, Biblioteka Powiatowa i Referat Kultury Prez. P.R.N.

S. P.

„Krotochwila” zaczęła dobrze

„Krotochwile czas zacząć”.

Kierownictwo artystyczne: Franciszek Jarzyna, Wincenty Jędrkiewicz, Tadeusz Starostecki. Opracowanie muzyczne: Mieczysław Słobódzki. Opracowanie techniczne: Jan Urban.

Występy nowoorganizowanego literacko-satyrycznego teatryku „Krotochwila” były niewątpliwie wydarzeniem na dużą skalę w życiu artystycznym naszego miasta i powiatu.

Przychylnie przyjęcie „Krotochwili” przez publiczność świadczy, że program teatryku w swoich ogólnych zarysach był dobry, że forma, za pomocą której program ten został podany, była zrozumiała.

Jeżeli już mowa o programie, to niewątpliwie na największe uznanie zasługuje fakt, że obok satyry klasycznej, reprezentowanej przez dwie humorestki Czechowa pt. „Nieprawość” i „Bezbronna istota”, jak też satyry naszych czołowych twórców — Pasternaka, Sztudyngera, Jurandota i innych — poważną część programu, poświęconą jest sprawom lokalnym, dedykowaną poszczególnym instytucjom i osobom.

Wielkim aplauzem przyjęto „Śpiwki świdnickie” Rafała Szarego w wykonaniu Stanisława Wołczko, wytykające typowe bolączki mieszkańców naszego miasta, dobytej był lokalny obrazek pt. „Barometr” pióra Wincentego Jędrkiewicza, świetnie odtworzony przez Danutę Wołczko w roli Koralikowej i Stanisława Wołczko w roli Naszyjnika, a już prawdziwą furorę zrobiła „Świdnicka piosenka” Mieczysława Słobódzkiego od słów W. Jędrkiewicza w wykonaniu utalentowanego piosenkarza-amatora Andrzeja Gwoźdźca. (Nareszcie Świdnica ma swoją piosenkę!).

Jakkolwiek program „Krotochwili” jest dobry i kulturalnie odtworzony, to jednak kierownictwo teatryku nie ustrzegło się wielu braków natury zasadniczej.

Satyra ma swoje specjalne prawa i przywileje i zezwolenie na formę, za pomocą której wyśmiewa i piętnuje szkodliwe zjawiska, zachodzące w naszym życiu (zresztą nie tylko w naszym), może ona i powinna uderzać w zasadnicze problemy. Scena satyryczna nie może być sceną wesołków, czego na szczęście „Krotochwila” ustrzegła się, aczkolwiek niezupełnie, lecz winna ośmieszać szkodliwe zjawiska i fakty, które konkretnie przeszkadzają nam i utrudniają życie.

Niewątpliwie ważne jest, aby takie „zawładrogi”, jak brudy w sklepach, brak wody, zły chleb, kumoterstwo i niechlujstwo, w jakich znane są pewne instytucje, znalazły swoje „poczesne miejsce” w programie, lecz trzeba pamiętać o tym, że program winien być ofensywny, winien nie tylko wywoływać śmiech,

lecz także zapoznawać widza z tymi problemami, które częstokroć są mu mało znane, bądź niezrozumiałe, a które są b. ważne — jednym słowem, winien uczyć i uzbrajać.

Mamy pewne pretensje do kierownictwa teatryku, że w programie nie zobaczyliśmy niczego o tematyce wiejskiej (a przecież m. in. teatryk tam winien dotrzeć i dociera), robotnicy naszych zakładów nie usłyszeli ze sceny nic na temat tych bolączek, jakie spotykają w swoich zakładach pracy, a które częstokroć bardzo utrudniają im życie. Ponad-

to brak w programie satyry politycznej.

Jeśli idzie o wykonanie poszczególnych numerów programu, zespół amatorów-wykonawców wyszedł obroną ręką.

Dużo uroku w całość spektaklu wniosła muzyka Mieczysława Słobódzkiego w dobrym wykonaniu Haliny Prostacki oraz dobór i wykonanie piosenek solowych i na tercet mieszany.

Mimo braków, o których mówiliśmy, debiut świdnickiej „Krotochwili” należy ocenić jako udany i mamy prawo stwierdzić, że po wszystkich zawodach, jakie przeżyliśmy, oglądając na naszej scenie zespoły, mieniące się „satyrycznymi”, ten zespół przyniósł nam najwięcej zadowolenia i prawdy o życiu. Czekamy na następną premierę!

T.K.

ZESPÓŁ MUZYCZNY i jego Dyrygent

Prawie od roku dość pilnie śledząc działalność świdnickich zespołów artystycznych. Jeśli chodzi o muzykę, na czołowym miejscu należy postawić niewątpliwie orkiestrę, istniejącą przy Domu Kultury Zw. Zaw. Metalowców. Osiągnięcia tego zespołu są wyższe i większe, niż wyniki innych, a wyróżnienie orkiestry Domu Kultury na eliminacjach wojewódzkich w ramach tegorocznego Festiwalu Artystycznego wyznacza jej jedno z czołowych miejsc wśród zespołów muzycznych Dolnego Śląska. Jest to w pierwszym rzędzie wynikiem ofiarnej i wyjątkowej pracy dyrygenta i założyciela orkiestry ob. Tadeusza Bednarczuka, który nie mało zrobił dla ożywienia ruchu muzycznego w Świdnicy. Bednarczuk ma w sobie dużo pasji i zapału. Cechy te połączone z nieprzeciętnymi zdolnościami organizacyjnymi i sumienną artystyczną, pozwoliły mu na postawienie orkiestry Domu Kultury na poziomie całkowitej poprawności. W warunkach świdnickich, gdzie nie ma stałych koncertów i prawie żadnych imprez muzycznych, gdzie zainteresowanie się muzyką ze strony Oddziałów Kultury obydwojch Prezydów Rad Narodowych jest niewielkie — oznacza to dużo. Szereg publicznych koncertów

muzyki popularnej, udział we wszystkich prawie akademiach, jakie odbywały się na terenie naszego miasta — oto bogaty dorobek i bilans dotychczasowej działalności orkiestry. Wiele obiektywnych trudności, jakie zespół napotyka w swej pracy, brak instrumentów i instrumentalistów, brak gotowego repertuaru (wszystko trzeba przeinstrumentować i dostosowywać do istniejącej obsady) to m. in. przeszkody, które orkiestra zwycięsko pokonuje. Dlatego też kiedy przy jakiejś okazji usłyszycie w wykonaniu tego zespołu, pełną wdzięku uverturę z op. „Kalif z Bagdadu” Boieldieu’go, a proczą „Lekką Kawalerię” Suppé lub „Tańce polskie” Kiesewicza, wiedźcie, że za czystością brzmienia zespołu i inteligentną interpretacją utworu kryje się nie tylko i zdyscyplinowana praca członków orkiestry takich jak Skawina T. ofil, Adam Ergan, Stanisław Pasich, Szkuclarek, Kulkowska, Robert Miller, Eugeniusz Łaba i inni, ale przede wszystkim ofiarny wysiłek Bednarczuka — dyrygenta, instrumentatora, przepisywacza nut, a poza tym skromnego i cichego pracownika muzyki, który w tym roku obchodzi 25-cio lecie działalności muzycznej.

W.J.

U progu nowego roku szkolnego

Jeszcze tylko kilka dni wycieczek, zabaw, wypoczynku i znów szkoły wypełni radosny gwar dzieci rozpoczynających 1 września nowy rok szkolny.

Miesiące wakacyjne, lipiec i sierpień były okresem wypoczynkowym dla nauczycieli i dzieci, ale w budynkach szkolnych panował pozorony spokój, gdyż właśnie w tym czasie dokonywano remontów.

Wydział Oświaty oraz kierownicy szkół mieli za zadanie wyposażyć również poszczególne placówki w pomoce naukowe, sprzęt sportowy, gry i zabawy dla świetlic dziecięcych. Wydział Oświaty przy Prez. P.R.N. w Świdnicy mimo kadrowych trudności zapewnił już wszystkim szkołom naszego powiatu kompletny skład sił nauczycielskich.

Przeprowadzono kapitalne remonty szkół w Zarowie i w Świebodzicach. Oddano również w Świebodzicach do użytku budynek szkolny mogący pomieścić w swoich murach około 300 dzieci. Jest to już trzecia placówka siedmioklasowej szkoły w Świebodzicach.

Na wyróżnienie w pracach remontowych szkół zasługuje gmina Goczałków, która pierwsza w powiecie już w ostatnich dniach czerwca ukończyła roboty remontowe i zapatrzyła szkołę w opał. Natomiast słabe zainteresowanie się remontem szkoły wykazała gmina Marciniowice. Lekceważyła to zagadnienie również gmina Lutomia. Najwidoczniej towarzysze z G.R.N. w Lutomi i Marciniowicach zdrzemnęli się na okres dwóch miesięcy intensywnych prac budowlano-remontowych budynków szkolnych.

Jednocześnie zwraca się z prośbą do Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, ażeby w okresie zapatrywania szkół w węgiel, postarały się o opał wysokiej jakości. Węgiel bowiem, którym dysponowały niektóre nasze szkoły w ubiegłym roku szkolnym, porozsadzał piece. Kierownicy Spółdzielni winni zrozumieć, że miał z domieszką kamienia nie jest odpowiednim materiałem opałowym dla szkół, w których uczą się nasze dzieci.

Roj.

Jeszcze raz o pochodzeniu nazwy „ŚWIDNICA”

W pierwszym numerze „Życia” zamieściliśmy — jako dyskusyjny — artykuł Wincentego Jędrkiewicza, omawiający pochodzenie nazwy i herbu naszego miasta. Obecnie zamieszczamy polemizującą ze stanowiskiem Jędrkiewicza, artykuł Stanisława Kotelki i jednocześnie prosimy o dalsze zabieranie głosu w tej sprawie.

Redakcja

Na wstępie niniejszego artykułu, będącego mym głosem w dyskusji na temat pochodzenia nazwy naszego miasta, pragnę scharakteryzować metodę, jaką posługuję się najczęściej współczesna toponomastyka (nauka o nazwach miejscowości). Jest to metoda historyczno-językowa, operująca się na badaniu nazwy z punktu jej znaczenia pierwotnego, a więc takiego, jakim było ono w chwili powstania danej nazwy. Język nasz, jak wiadomo, nie był zawsze taki, jakim mamy go dziś. Wykształcił się on z języka prasłowiańskiego, którym mówili przed X wiekiem n.e. wszyscy Słowianie, a do swej dzisiejszej postaci doszedł drogą trwających wieki stopniowych przemian. Ponieważ nasze miasto powstało prawdopodobnie już w czasach przedhistorycznych, należy w badaniu jego nazwy wyjść od znaczenia, jakie mogła mieć ona w jęz. prasłowiańskim.

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, że historia o Świdnie (nie „Świdnie”), oraz o dzikach, które miały dać rzekomo początek nazwie naszego miasta, jest bajką. Jeżeli chodzi o Świdnę trzeba dodać, że kroniki niemieckie notują go nie jako wodza słowiańskiego, ale awarskiego. Awarowie było to plemię

pochodzenia tureckiego, które przed X w. n.e. założyło silne państwo koczownicze na terenie dzisiejszych Węgier i stamtąd urządziło łupieżnicze napady na ziemie słowiańskie. Czy Awarowie dotarli jednak na Śląsk — nie wiadomo. W każdym razie imię „Świdno” nie jest imieniem awarskim. Jego brzmienie jest słowiańskie. Z drugiej strony — imienia takiego u Słowian nie spotkaliśmy nigdzie, po prostu prawdopodobnie w ogóle nie istniało. Stąd wniosek, że początków nazwy „Świdnica” musimy szukać gdzie indziej. Pochodzenie od świni słusznie obala ob. Jędrkiewicz, choć — jak o tym będzie mowa dalej — sam toruje drogę tej teorii, przyjmując nazwę z bulli papieskiej z r. 1155 za rzekomą nazwę naszego miasta.

Początku nazw miejscowych dostrzegamy się zwykle w cechach charakterystycznych terenu, na którym powstaje dana miejscowość. Ob. Jędrkiewicz wyszedł więc z założenia słusznego wyprowadzając nazwę „Świdnica” od rośliny, której na terenie miejscowości mogło być b. dużo. Jedno tylko „ale”. Nazwa miasta jest bowiem w artykule wyprowadzona od derenia — świdy. Wyraz „świdwa”, jako określenie botaniczne, jest o wiele późniejszy,

niż nazwa Świdnicy, a został utworzony od prasłowiańskiego przyimotnika „svid”, znaczącego tyle, co „potniśty”, i „krwawy”, a przenośnie — w ogóle „czerwony”. Poza tym nazwa urobiona od świdy musiałaby brzmieć nie Świdnica, lecz „Świdwica”.

Roślina, która dała rzeczywiście początek nazwie naszego miasta, będzie ni mniej ni więcej tylko wierzba płacząca, której po dziś dzień mamy tak wiele zarówno w samej Świdnicy, jak i jej okolicach. Nazwa jej w języku prasłowiańskim brzmiała często nazwy miejscowości „svida”. Przez dodanie przyrostka „-ica”, przy pomocy którego tworzą specyficznych cech terenowych (por. Dębica, Brodnica, Wierzbica etc.), utworzono pierwotną formę nazwy naszego miasta: „Świdlica”. Nazwa taka była niewygodna w wymowie i dlatego z biegiem czasu między rdzeniem „Swid-”, a przyrostkiem „-ica” pojawiła się głoska „n”, ułatwiająca wymowę (t. zw. głoska protetyczna). Tak powstała nazwa „Świdnica”, która dopiero później przeobraziła się w „Świdnicę”. Należy tu dodać, że we wszystkich starych dokumentach występuje właśnie forma „Świdnica”. W zmienionej nazwie „Schweid-

nitz” mieliśmy również rdzeń „-weid-”, oznaczający wierzbę. Dowodów na poparcie takiego właśnie pochodzenia nazwy naszego miasta jest zresztą tak wiele, że zdaje się ono nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Na marginesie — jeszcze jedna ciekawa uwaga: wierzba płacząca była drzewem czczonym przez pogańskich Słowian. Różne przedmioty kultu miały u Słowian specjalne ośrodki, gdzie doznawały szczególnej czci. Kto wie, czy właśnie takim ośrodkiem kultu wierzby nie była właśnie Świdnica? Może u podłoża tej nazwy leżą nie tylko względy terenowe, ale i kultowe?

Z zagadnieniem kształtowania się nazwy Świdnicy łączy się problem pierwszej historycznej wzmianki o tym mieście. Ob. Jędrkiewicz myśli się twierdząc, że nazwę Świdnicy spotykamy po raz pierwszy w bulli papieża Adriaana IV. w r. 1155. Nazwa, która tam występuje, brzmi „Suini”, co w żadnym wypadku nie może być przekształconą nazwą „Świdnica”. Nazwa „Suini”, pochodząca całkiem wyraźnie od „swini”, a przyjęcie jej za nazwę Świdnicy byłoby jednoznaczne z przyjęciem niemieckiej historii o dzikach (nie pozabawionej zresztą — jak zobaczymy dalej — ziarną prawdy). Sam zresztą Schubert¹⁾, na którego powołuje się ob. Jędrkiewicz, oraz znany, niemiecki uczony Treblin²⁾, stwierdzają zgodnie, że chodzi tu o dawną kasztelanję świdnicką, położoną w pobliżu Bolkowa nad Nysą Szaloną. Miejscowość ta nosi dziś nazwę Świny — por. „Suini” (niem. „Schweinhaus”). Pierwszą rzeczywiście wzmiankę historyczną o Świdnicy spotykamy w 94 lat póź-

niej, w r. 1249, w dokumencie przywilejowym, wystawionym przez papieża Innocentego IV. Świdnickiemu zakonowi Minorytów. Tak więc 800-lecie Świdnicy nie przypada w przyszłym roku jak twierdzi ob. Jędrkiewicz, ale jej 700-lecie przypadło w r. 1949, dokładnie dnia 13. VI., bo tę właśnie datę nosi papieski dokument. Jest to pierwsza wzmianka w dokumencie zachowanym po dziś dzień.

Tyle chciałbym powiedzieć o pochodzeniu nazwy naszego miasta. Jeżeli chodzi o kwestię herbu pragnę dodać, że choć gryf jest rzeczywiście najstarszym godłem miasta (na pieczęci występuje już w roku 1284), to dzik wcale nie został wymyślony dopiero przez burżuazyjną, niemiecką naukę. Jego wizerunek³⁾ mamy na pieczęci miejskiej już w r. 1335, a więc jeszcze za panowania słynnego księcia świdnickiego Bolka II.

Herb Świdnicy takim, jakim mamy go dziś (na czterdzielnicy tarczy dwie korony, gryf i dzik), spotykamy po raz pierwszy w r. 1501. Korony wprowadził do herbu w r. 1452 Władysław — król czeski.

Stanisław Kotelko

¹⁾ Heinrich Schubert — „Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz”.

²⁾ Martin Treblin — „Beitrag zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz”. Wrocław 1908.

³⁾ Dzik ten nie ma żadnego związku z nazwą miasta. Pochodzi on stąd, że już w czasach historycznych w okolicy Świdnicy znajdowały się księżę łowiska, szczególnie obfitujące w dziki.

Przed Konferencją

PARTYJNO - EKONOMICZNA
w Fabryce Wagonów w Świdnicy

Załoga Fabryki Wagonów „Świdnica“ przeżywa obecnie okres intensywnych przygotowań do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, która odbędzie się w pierwszych dniach października br.

Celem Konferencji Partyjno-Ekonomicznej będzie podsumowanie do-

działalności naradach roboczych, podczas których podsumowuje się osiągnięcia w zaoszczędzeniu kosztów własnych.

Zebrań te dadzą konkretny materiał Konferencji Partyjno-Ekonomicznej, ponadto mają one na celu uaktywnić pracowników w tym

zaoszczędzono 7.949,76 zł. Koszty wyrobu cysterny 8-R obniżyły się o 6.924,13 zł. Duże oszczędności przyniosła również produkcja detaliów. Na produkcji jednego zderzaka zaoszczędza się obecnie 29,61 zł.

Dla planowanych oszczędności w kosztach własnych produkcji daje również podstawy rozwijający się coraz lepiej ruch racjonalizatorski. Tak np. Franciszek Sembida, którego zdjęcie podajemy, złożył ostatnio jedenaste projektów racjonalizatorskich, z których trzy zostały już rozpatrzone i nagrodzone wysokimi premiami.

Obok racjonalizatorów wykładem dla załogi są tacy wybitni przodownicy pracy jak Tadeusz Kolbusz, którego brygada wykonuje 185% normy, jak wzorowy pracownik Marian Mikosik, osiągający 174%, jak aktywista związkowy, mąż zaufania Janusz Malina oraz Czesław Misiołek — obaj wykonujący po 170% normy. Przy montażu zespołów hamulcowych wyróżnia się przodownik pracy Kazimierz Bojacek, wyrabiający 200% normy. Członek egzekutywy KZ PZPR Wasilis Zio-gas w mechanicznej obróbce drewna osiąga 200%.

Wymieniliśmy paru najwybitniejszych przodowników pracy, ale i z tego pobieżnego zestawienia widzimy, że organizacja partyjna i Rada Zakładowa Fabryki Wagonów mają już pewne osiągnięcia w mobilizacji pracowników, aby na Konferencji Partyjno-Ekonomicznej podsumować dotychczasowe osiągnięcia i dać wytyczne dla dalszej walki załogi o podniesienie i polepszenie produkcji, o maksymalną obniżkę kosztów własnych, co jest właśnie celem wspomnianej Konferencji.



tychczasowych osiągnięć w dziedzinie poczynionych przez fabrykę oszczędności w kosztach własnych produkcji wagonów oraz opracowanie wytycznych dla dalszej pracy, w oparciu o zaoszczędzenie materiału, środków produkcji i czasu. W obecnym i przyszłym miesiącu pracownicy fabryki zbierają się na

przedsięwzięciu i spopularyzować zagadnienie obniżki kosztów własnych na poszczególnych wydziałach fabryki.

W chwili obecnej, dzięki poczynionej przez Radę Zakładową i POP mobilizacji pracowników fabryki osiągnięto już pewne wyniki.

W produkcji wagonu typu 17-W

BLYSKAWICZNI
NAPRAWIACZE

Obecnie Dyrekcja S.Z.G. znowu pisze „podania“ do ZBM-u w których domaga się naprawienia i zabezpieczenia okien w kawiarni „Szarotka“ oraz zabrania „poremontowanych zawalidróg“. Czyny to z pewnością dozą optymizmu, gdyż napewno nie minie 16-cie miesięcy i sprawa będzie załatwiona.

Tylko co ci „blyskawiczni naprawiacze“ znowu po sobie pozostawiają?

Złe jest
na stadionie
świdnickim

Świdnica posiada piękny stadion sportowy, którego gospodarzem jest KS Stal.

Częste imprezy obserwowane są przez licznych miłośników sportu z napięciem, a przez tych, którzy wykupili drogie bilety na miejsca siedzące... z napięciem podwójnym. Uważać bowiem muszą nie tylko na zawodników, ale i na ławki, spróchniałe, ledwo trzymające się kupy i lada chwila grożące zawaleniem. Reperowane domorosłym sposobem ławki na trybunach „ozdobione“ są wystającymi gwóźdźkami, niszczącymi garderobę siedzących.

Podobnie wiele do życzenia pozostawiają ubikacje ustępowe, znajdujące się w stanie zupełnego zaniedbania.

Kierownictwo klubu „Stal“ winno więcej troski przejawiać o urządzenie stadionu i wygodę miłośników sportu.

Koresp. „Grzeczny“
(nazwisko znane Redakcji)

Redakcja „Zycia Świdnickiego“
Świdnica, Pl. Grunwaldzki 3, II p.
tel. 22-52

Drukarnia w Świdnicy — zam. 1998
8. 54. F-5-6174Z

Świeże mięso
i śmierdzące
furgony

Podjeżdżające z wędliną pod sklep mięsny furgony Spółdzielni Pracy Rzeźniczo-wędliniarskiej są bardzo mile widziane przez konsumentów. Niedługo jednak trwa ta radość. Z chwilą bowiem otwarcia zamkniętego furgonu, w celu przeniesienia towaru do sklepu, uderza każdego w nos niemiła, cuchnąca woń wydobywająca się z wnętrza furgonu. I choć mięso i wędliny są świeże, to niejednemu z konsumentów odchodzi apetyt zakupu tego artykułu spożywczego. Niemiła ta woń wydobywa się nie z mięsa lub z wędlin tylko ze ścian i dna furgonu, gdzie zakonserwowały się odpadki mięsne.

Należałoby zatem, bodaj raz w tygodniu dobrze wyszorować wnętrza furgonu — i byłoby po krzyku. A o to proszą Spółdzielnię Pracy Rzeźniczo-wędliniarską, konsumentów.
Koresp. Wolak

Zły sposób

Przewodniczący Spółdz. Prod. w Rusku — tow. Jan Kurek słusznie oburza się na ludzi odpowiedzialnych za rozprawianie naszego pisma w gm. Żarów, które nie dociera do gromad gdyż „jest rozlatywane w samym Żarowie“.

Zdajemy sobie sprawę z tego że nakład „Zycia Świdnickiego“ nie jest tak duży aby mógł zaspokoić wszystkich czytelników. Jednakże gm. Żarów otrzymuje 150 egzemplarzy i trzeba by rozprawiać w ten sposób ażeby przynajmniej po kilka numerów było w każdej gromadzie i nie dopuszczać do tego ażeby spółdzielcy z Ruska musieli jeździć do gminy celem wyszukania chociażby jednego egzemplarza naszego pisma.

Co na to MPGK?

Mała uliczka Słowackiego w Świdnicy odstrasza swych mieszkańców i przechodniów kupami gruzów, które leżą tu przeszło od roku czasu tj. od chwili kiedy Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych przeprowadził remonty. Byłoby wskazane, ażeby Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej doprowadziło ulicę do dawnego jej wyglądu.

Koresp. M. Szeptkowski

O Ognisku Muzycznym

Spółeczne Ognisko Muzyczne ZZ Prac Kultury w Świdnicy rozpoczęło niedługo II-gi rok swej działalności. Nadchodzący rok szkolny, którego otwarcie nastąpi 1 września, przyniesie znaczne rozszerzenie działalności Społecznego Ogniska Muzycznego. Powstaną: klasa rytmiki i baletu dziecięcego pod kierownictwem Stefani Krzyżanowskiej, klasa śpiewu solowego, którą poprowadzi Emma Bartelmus, oraz klasa skrzypiec, prowadzona przez Kierownika Ogniska Franciszka Wąsowicza.

Świdnickie Ognisko Muzyczne napotyka w swej pracy na wiele trudności. Najważniejszą jest brak odpowiedniego lokalu.

Lokal, zajmowany przez Ognisko Muzyczne, wymaga gwałtownie odnowienia i wyposażenia w najprzemysłowniejsze bodaj sprzęty. Brak instrumentów i pomocniczych materiałów muzycznych. Do usunięcia tych przeszkód Kierownictwo Ogniska nie posiada żadnych funduszy ani środków. Należy zmobilizować odnośne czynniki, aby przyszyły z pomocą tej pożytecznej placówce.

Ze Sportu

Koło Sportowe „Włóknarz“ w Strzegomiu zdobyło I-sze miejsce w wieloboju masowym uzyskując 468 pkt. Sportowcy tego koła zdobyli 40 klas sportowych. Do najlepszych sportowców tego koła należą: Sobczyk — który uzyskał w biegu na 100 m. czas 11,3 sek., Ryszard Dyląg — uzyskujący w skoku w dal 6,28 m. oraz Zaborowska, Kielman, Izdebski, Krans i inni.

Dobrze pracują członkowie LZS-u przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Komorowie, którzy w ramach zobowiązań wybudowali własnymi siłami boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i tor przeszkód. Zorganizowali również masowy wielobój sportowy zapraszając na w/w imprezę zespoły innych PGR z powiatu świdnickiego.

Koło Sportowe „Start“ w Świebodzicach ma stałą łączność z LZS-em w Milikowicach. Sportowcy ze „Startu“ przepracowali 750 godzin przy zniwach w tej spółdzielni i ofiarowali sportowcom wiejskim 8 par butów do piłki nożnej, trampki, kostiumy sportowe i dwie pary rękawic bokserskich.



Tabela rozgrywek piłkarskich w klasie „C“ pow. świdnickiego po 12-tu meczach.

1. Unia Jaworzyna Śl.	12	17:7	40:9
2. Stal Świdnica	11	15:7	28:16
3. Unia Żarów	11	14:8	30:20
4. Stal DFZ Świeb.	12	14:10	31:28
5. Spójnia Pszenno	12	12:12	29:30
6. Włóknarz Strzegom	11	11:11	24:32
7. Stal Ib Świeb.	11	10:12	30:25
8. LZS Lutomia	12	6:18	11:53
9. Kolejkarz Jaw. Śl.	12	5:19	14:34

O kadrach, wódce
i bezduszności

Emilia Młodawska, Ryszard Mrozek i Stanisław Mazurek — troje młodych pracowników Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych we Wrocławiu, członków ZMP — zachęconych afiszami werbunkowymi do kopalni i PGR-ów, udało się do Urzędu Zatrudnienia we Wrocławiu, aby uzyskać skierowanie do pracy w kopalni lub PGR.

Urząd Zatrudnienia we Wrocławiu wydał im b. szybko, „od ręki“ można powiedzieć skierowanie do... Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu. Trójka młodych, spakowawszy manatki, udała się natychmiast do Wałbrzycha. Tam obejrzeni dokładnie ich skierowanie, prze-a-na-lizowa-li i powiedzieli:

— Hm, chcecie do pracy w kopalni lub w PGR-e? To dobrze. Teraz gorący czas, żniwa, każda para rąk przyda się w polu przy sprzączeni chleba, sprawa, poprostu, paląca. Idźcie do PGR-u.

— Dobrze, pójdziemy do PGR-u.

— Ale, widzicie, do PGR-ów to nie my, to Świdnica wydaje skierowania.

Otrzymał więc skierowanie do Urzędu Zatrudnienia w Świdnicy, gdzie z kolei wydano im nowe skierowanie do — nareszcie — Zespołu PGR Świdnica.

Personalny Zespół Świdnica, wyśmiałwszy nieco zapał młodych ludzi do pracy na roli, dał im jednak skierowanie do PGR w Bojanicach, polecając udać się tam własnymi środkami lokomocji.

— Moglibyście także jechać koni z Bojanic, które właśnie stoją przed gankiem, nie wiem tylko czy woźnica zechce was zabrać.

Woźnica, jak woźnica, zabrał był chętny, tłumaczył jednakże, że konie są państwowe i nie wypada za darmo nimi wozić. Za pół litra to owszem, zabierze. Targ w targ i za 35 złotych, na które młodzi złożyli się między sobą, pojechali do Bojanic.

Zdawałoby się, że tu już powinien nastąpić kres ich wędrówek od Anasza do Kaifasza. Niestety! Kierownik gospodarstwa Bojanice nie przyjął skierowanych do niego pracowników, wobec czego, wysupławszy ostatnie grosze na podróż powrotną, zawrócili oni do Zespołu Świdnica, dokąd przyjechali w godzinach popołudniowych, głodni i bez grosza przy duszy.

tych, którzy prosili o jakiś posiłek i dach nad głową, oświadczył zniecierpliwiony „dla takich jak wy — mieszkań nie ma!“ i uważał sprawę za wyczerpaną.

Dopiero przewodniczący Rady Zakładowej zajął się nieszczytnymi ofiarami biurokracji, niedołęstwa i złej woli. Wystarał im się o trzy obiady w stołówce pracowników i jakąś wiązkę słomy w kącie szopy. Potrzeba było aż interwencji Komitetu Pow. PZPR aby Kierownictwo zespołu właściwie ustosunkowało się do młodych robotników.

To ci dopiero
agitatorzy

Mamy wiele przykładów kiedy to aktywiści gromadcy prowadzą agitację za szybkim przeprowadzeniem planowego skupu zboża, a sami go nie odstawiają. Między innymi należą do nich sołtysi: Jan Gabrys z Witoszowa Dolnego, Władysław Dziasek z Witoszowa Górnego i Mieczysław Wilk z Milikowic.

Widocznie tak są zapracowani tą „agitacją“ że nie mają czasu myśleć o sobie.

„Hurtowi
sprzedawcy“

W dniu 14 bm. otrzymałem pismo wydane przez Radę Zakładową (posyłał je w załączeniu) adresowane do kierownictwa kina w Świebodzicach o sprzedanie 6 biletów ulgowych. Kasjerka kina odmówiła wydania biletów tłumacząc mi że albo weźmie dziesięć albo nie otrzymam nic. Mimo prób i nalegań nie nie wskuralem. Chciałbym się zapytać jak to właściwie jest z tymi ulgowymi biletami?

Alfred Krzysztofowicz

My także chcielibyśmy się zapytać, gdyż ostatecznie co mają robić małe instytucje i zakłady, jak też, komu to przynosi pożytek gdy ktoś np. weźmie owe „sakramentalne“ dziesięć biletów, wykorzysta część, a resztę sprzeda „na lewo“?